Nr. 36. Kraków, dnia 7 Września 1872 r. Rok XI.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI w Krakowie Mały Rynek, nr. 431.

Rękopisma zwracają się tylko w razie wyraźnego zastrzeżenia ze strony autora.

PRZEGLĄD LEKARSKI

wydawany
ze współudziałem Profesorów Uniwersytetu krakowskiego
tudzież Lekarzy szpitalnych i praktycznych
przez
Prof. Janikowskiego i Drów Grabowskiego i Lutostańskiego.

Wychodzi co Sobotę w objętości arkusza, z dodatkiem półarkuszowym co dwa tygodnie.

Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty pocztowéj uwzględnia się je tylko w ciągu tygodnia.

Cena „Przeglądu lekarskiego" z dodatkiem Dwutygodnikiem higieny publicznéj wynosi w Krakowie rocznie zł. 8 c. — w. a. półrocznie „ 4 „ — „ „ kwartalnie „ 2 „ — „ „

Cena w państwie Austryackiém z przesyłką pocztową rocznie . . zlr. 8 ct. 60 w. a. półrocznie . „ 4 „ 30 „ „ kwartalnie . „ 2 „ 30 „ „

Ogłoszenia przyjmuje Biuro Administracyi, tudzież Ajencye: A. Piątkowskiego we Lwowie, Z. Kotkowskiego, Haasensteina i Voglera i R. Mosse'go w Wiedniu, wreszcie Administracya Dziennika Poznańskiego w Poznaniu.

Cena ogłoszeń: Od wiersza drobnego (petit) lub miejsca tegoż po 5 cnt. oprócz 30 cnt. opłaty stemplowéj.

Numer pojedynczy kosztuje 15 cnt.

O zastosowaniu siarku rtęciowego (*aethiops mineralis*) i chininy w cholerze.

Napisał Dr **Antoni Munkiewicz**, w Rosławiu (gub. Smoleńskiéj).

(Dokończenie.)

Dr Prussak potwierdzając skuteczność chininy przeciwko cholerze, ogłosił (*Epidem. Listok* Nr. 4 1871), że w czasie epidemii cholerycznéj w Woronieżu, w 1866 r. używał tego środka z nadzwyczaj pomyślnym skutkiem. Przepisywał on w razie zniknięcia tętna i upadku sił, siarczan chininy z makowcem i kamforą w postaci kropel: Rp. (*Sulphatis chinini* drachmam. *Camphorae* scrupulum. Solve in *Tinct. aromat. acidul.* uncia Adde. *Tinct. opii simpl.* drachmam. MDS. Co kwadrans po 25 kropli; w innych razach bez kamfory, wedle przepisu Rp. *Sulph. chinini* scrupulum. *Aquae dest.* unc. 1½ *Acid. sulphur dil.* q. s. ad solut. *Tinct. opii simpl.* gutt. 20 MDS. zażyć w ciągu dnia na trzy razy.

Pierwszą dawkę chininy niektórzy chorzy zwracali wymiotami: przeciwnie po drugiéj, trzeciéj dawce wymioty, biegunka i kurcze ustawały, chorzy zasypiali na kilka godzin i przebudziwszy się następnie w pocie, czuli tylko znaczne osłabienie; nakoniec na drugi najpóźniéj na trzeci dzień mieli już dobry apetyt.

O ile mało miałem zaufania do skuteczności siarku rtęci przeciwko cholerze, o tyle do doświadczeń z chininą co do téj skuteczności, wziąłem się z pewnym zapałem od początku epidemii, namawiałem do nich także dwóch kolegów praktykujących w Rosławiu. Krople Botkina zalecałem wszystkim jako środek zapobiegający przeciwko cholerze. Ten mój zapał zwiększała jeszcze ta okoliczność, że cholera w Rosławiu z samego początku epidemii odznaczała się gwałtownym wybuchem i szybkim przebiegiem. Groźnych przypadków choroby żadną miarą nie mogłem sobie objaśnić utratą płynów, bo jak powiedziałem wyżéj, po kilku niezbyt obfitych wypróżnieniach i wymiotach, niknęło już tętno, chory stygł i siniał. Sama więc cecha epidemii przemawiała za tém, że nie w miejscowém cierpieniu, nie w miejscowych zmianach przewodu żołądkowo-kiszkowego, ale raczéj w zakażeniu całego ustroju w jego częściach płynnych szukać należało przyczyny choroby. W formach łagodnych choroby makowiec, a także kolomel, lecząc nieżyt żołądka i kiszek przywracają równowagę czynności narządów, naruszoną przezeń; ale gdzie nieżyt ten porządną grał tylko rolę, cóż mógł pomódz makowiec lub kolomel? W leczeniu cholery z takiemi cechami jak ją obserwowałem, głównem wskazaniem mogło być tylko odtrucie zakażonego ustroju odtrucie zakażonéj krwi; za środek zaś najwięcéj odpowiadający temu wskazaniu słusznie mogła być uważaną chinina.

Oprócz 212 chorych cholerycznych, leczonych w szpitalu, 400 takim chorym podawałem pomoc po domach: z téj liczby ogólnéj (612) u 150 stosowałem chininę w okresie drugim [1] i trzecim zamartwiczym, a u 252 tylko w okresie trzecim. W okresie drugim przepisywałem siarczan lub chlorek chininy w wodnym rozczynie z dodatkiem tinct. opii simpl. lub crocatae rzadziéj w proszku; w okresie trzecim siarczan chininy z makowcem i kamforą wedle przepisu Dra Prussaka. Nastrzykiwania podskórne robiłem tylko raz jeden w durze cholerycznym (*Cholera-Typhoid*) ze skutkiem ujemnym. Lubo przystępując do doświadczeń z chininą w cholerze, przekonany byłem, że zastrzykiwania podskórne tego środka daleko są racyonalniejsze niż wprowadzenie go w ustrój przez przewód pokarmowy; to jednakże obarczony ogromną liczbą chorych, dniem i nocą nie mając prawie chwili spoczynku, także i sam z wyczerpania sił położyć się musiałem do łóżka, nie mogłem też znaleźć czasu do wykonywania wzmiankowanego rękoczynu.

Sprawozdanie z moich spostrzeżeń, oparte na dość znacznéj liczbie bo przeszło 400 chorych podaję tu treściwie w następujących punktach:

1) Chorzy, którzy w drugim okresie cholery z tętnem prawie niezmienionem i z ciepłotą ciała prawidłową lub mało niższą od prawidłowéj, (bez oznak sinicy) dawałem siarczan lub chlorek chininy, po 3—5 gr. co dwie lub trzy godziny, przyjmowali ten środek po większéj części z odrazą; wielu z nich skarżyło się przytém na wzmożenie się bólu w żołądku. Wkrótce po przyjęciu dawki wzmagały się wymioty, powiększały nudności, co było powodem, że wielu chorych nie można było w żaden sposób namówić do dalszego przyjmowania chininy. W razach nawet, kiedy chorzy znosili dobrze zadawki chininy, takowa na wstrzymanie biegunki i wymiotów żadnego nie wywierała wpływu; pigułki z lodu i większe zadawki makowca okazały się pod tym względem daleko skuteczniejszemi. Krople Botkina także nietylko nie łagodziły wymiotów, ale przeciwnie wzbudzały takowe; same nie wstrzymywały także biegunki, dopiero w połączeniu z nastojem ma-

[1]) W tych przypadkach stosunkowo rzadkich, gdzie miałem do czynienia z chorymi w okresie pierwszym czyli zwiastunowym choroby, przetwory makowca, kolomel z makowcem, niekiedy krople Botkina z dodatkiem *Tinct opii simpl* zwykle wystarczały do uśmierzenia choroby.

kowcowym *(Tinct. opii simpl.)* skutek ten sprowadzały.

Słowem odnośnie do przypadów ze strony przewodu żołądko-kiszkowego w cholerze, chinina, wedle mych spostrzeżeń działa raczéj szkodliwie niż pomyślnie.

2) W powyższy sposób zadawana chinina nie miała téż wpływu na przebieg choroby; takowa nawet w tych razach, gdy chorzy dobrze znosili chininę, po większéj części przechodziła w okres zamartwiczy.

3) 21 Chorych, którym w okresie zamartwiczym dawałem chininę samą lub w połączeniu z makowcem i kamforą, nie uważałem żadnego wpływu tego środka na zmniejszenie liczby zejść śmiertelnych. Wprawdzie nie wszyscy tacy chorzy umierali, aleź i przy innych sposobach leczenia nie wszyscy umierają. Śmiertelność odsetkowa w szpitalu (44,3%) gdzie 212 chorych leczono 150 chininą zadawaną wewnątrz, nie przemawia także za skutecznością tego sposobu leczenia.

4) Ośmiu cholerycznym w okresie durowatym (*Cholera-Typhoid*) dawałem siarczan chininy w rozczynie po 2 ziarna co dwie godziny; u wszystkich choroba zakończyła się śmiercią.

5) Co do własności chininy zapobiegania cholerze trudno mi ze spostrzeżeń swych wyprowadzić jaki wniosek; zażywający krople Botkina byli to ludzie zamożniejsi i ostrożni, a takich i bez kropli epidemia więcej oszczędza. Między mymi chorymi cholerycznymi byli i tacy, którzy od samego początku epidemii brali wzmiankowane krople; uważałem także, że u wielu takowe sprawiały zatwardzenie i upośledzały nieco sprawę trawienia, co wszystko ustawalo skoro zaniechano używać kropli.

Spostrzeżenia moje są jedno-brzmiące ze sposrzeżeniami kolegi mego P., który na dość znacznéj liczbie chorych w szpitalu kolei żelaznéj Orłowsko-Witebskiéj i w praktyce prywatnéj robił doświadczenia co do skuteczności chininy przeciwko cholerze.

W sprawozdaniach różnych lekarzy o epidemii cholery w 1871 r. w Rosyi, ogłoszonych w Listku epidemiologicznym nie znajdujemy świadectw o skuteczności wewnętrznych dawek chininy przeciwko cholerze; tylko ci, którzy ją stosowali przez wstrzykiwanie zaskórne widzieli od niéj dobre i zadziwiająco pomyślne skutki. Zważywszy, że chinina użyta w dużych dawkach łatwo zwiększa rozdrażnienie przewodu żołądko-kiszkowego, że wessanie tą drogą leków w drugim okresie cholery, jest zmniejszone, a w trzecim zupełnie zniesione, przyjdziemy do przekonania, że jedynie racyonalnym sposobem leczenia cholery chininą są podskórne nastrzykiwania tego środka. Komu czas i okoliczność pozwalają, winien doświadczaćtego sposobu leczenia, bo za skutecznością jego wiele okoliczności przemawia.

O działaniu i użyciu leczniczem kumysu oraz o kumysarniach.

Napisał
Dr Bolesław Lutostański.

(Ciąg dalszy — Zob. Nr. 35.)

Urządzanie zakładów leczenia kumysowego w miastach uważać można jedynie za złe konieczne, lecz wcale nie jest pożądaném. Pierwszym warunkiem skutecznego leczenia chorób piersiowych jest czyste powietrze i odpowiedni klimat. Kumys w przewlekłych cierpieniach narzędzi oddychania nie jest lekiem swoistym (specyficznym) lecz skuteczność jego polega na ogólnéj poprawie odżywiania chorego, do czego w równym, jeżeli nie w wyższym stopniu przyczyniają się warunki dyetetyczno-higieniczne; bo mojém zdaniem w leczeniu kumysowém stosunki klimatyczne, warunki higieniczne, oraz użycie rozmaitych środków leczenia pomocniczych, powinno zajmować ważniejsze miejsce niż sam kumys.

Niestety w miastach znajdujemy mnóstwo osób cierpiących na choroby narzędzi oddychania, które już to z braku funduszów, już téż z powodu rodzaju swoich zajęć nie mogą udać się do zakładów z dala od miasta położonych. Dla tych osób nic nie pozostaje innego, jak leczyć się kumysem w samém mieście. Zakłady kumysowe w miastach o ile możności powinny być urządzone z dala od miejskiego gwaru i kurzu, w ogrodzie, na suchym gruncie położonym, w którym ma się znajdować domek służący do przyrządzania kumysu, mieszczący w sobie parę pokojów dla odpoczynku chorych. W takim zakładzie zostającym pod opieką lekarską, powinno znajdować się kilka (mieszkań lub osobnych pokoików dla chorych, którzyby chcieli mieszkać w zakładzie a niemających w domu należytéj wygody lub opieki. Wzorowa czystość, porządek oraz przepisy higieniczno-dietetyczne powinny być ściśle w takim zakładzie przestrzegane. Przy kumysarniach w miastach naszych z korzyścią możnaby urządzić wzorową mleczarnię, zakład inhalacyjny, przyrządy do gimnastyki płucnéj i higienicznéj, wreszcie przyrząd do leczenia zgęszczoném powietrzem.

Wspomnienie z wycieczki na Zjazd przyrodników i lekarzy niemieckich.

(Ciąg dalszy).

Przytem z zadowoleniem wspomnieć tu mogę, że lubo w kilku przemowach na zebraniach ogólnych, jak tego można było się spodziewać, charakter niemiecki Zjazdu był uwydatniony z pewną alluzyą do wypadków ostatniéj wojny; jednakże, trzymając się zresztą ściśle w pogodnych sferach czystéj nauki, gospodarze zjazdu starannie unikali wszystkiego, coby mogło drażnić inne narody. Gościnność, jakiéj przez ten tydzień doznawali w Lipsku członkowie zjazdu, całkiem jednaka była tak dla Niemców, jak dla gości innéj narodowości, których, oprócz Polaków, było też stosunkowo nie mało z Rosyi, z Anglii, z Ameryki, z Holandyi, ze Szwecyi i Norwegii, a nawet z Danii. Z jednéj tylko Francyi nie było nikogo, czemu dziwić się nie można.

W sali więc teatralnéj, rzęsisto oświetlonéj, miało się rozpocząć 1sze posiedzenie ogólne zjazdu. Biuro dla zawiadowców *(Geschäftsführer)* Zjazdu, katedra dla mowców, siedzenia dla przewodniczących w oddziałach i dla reprezentantów władz, tudzież delegatów z towarzystw naukowych, pomieszczone były na scenie która pomostem łączyła się z salą. Krzesła, parter, pierwszy amfiteatr i loże zajęte były przez członków zjazdu; dalsze zaś miejsca przez uczestników i gości, między którymi dość znaczna była liczba dam. Sala przed otwarciem posiedzenia przedstawiała widok nader ożywiony; iluż tu dawnych znajomych, ilu uczniow ze swymi nauczycielami się witających!... O godzinie 10¼ pierwszy zawiadowca Zjazdu, Prof. Thiersch zagaił posiedzenie krótką przemową, w któréj najprzód wyłuszczył przyczyny, dla których w miejsce Prof. Leuckarta drugim zawiadowcą został Dr Zirkel, Prof. Mineralogii. Daléj wymienił 5 nowych oddziałów, które się utworzyły od ostatniego zjazdu (1. chemii rolniczéj

Mówiąc o kumysarniach nie mogę zamilczeć o nader szczęśliwej myśli Leberta, który w dziełku *Ueber Milch-und Molkenkuren und über ländliche Kurorte für unbemittelte Brustkranke*. Berlin 1869. radzi urządzać pod miastami osobne uzdrowiska tj. szpitale dla chorych ubogich cierpiących na przewlekłe choroby piersiowe. Myśl to szlachetna, a zarazem nadzwyczaj ważna dla dobra ludności miejskiéj. Mnie się zdaje, iż nawet prywatnemi usiłowaniami możnaby urządzić w pobliżu miast na przedmieściach uzdrowiska dla chorych piersiowych razem z kumysarniami. Jeżeli mogą istnieć domy zdrowia dla obłąkanych, dla chorób skórnych i kiłowych, dla położnic; to dlaczegóżby nie można było urządzić miejskich uzdrowisk dla suchotników. Lubo posiadamy w leczeniu przewłocznych chorób piersiowych nie jeden szacowny środek i sposób leczniczy, to jednak zawsze leczenie higieniczne będzie główną ,przy tém odgrywało rolę. Takie leczenie nie może odbywać się w domu w mieszkaniach nie mających warunków higienicznych najniezbędniejszych, jak to u nas zazwyczaj bywa, lecz tylko w zakładzie osobno ku temu celowi urządzonym.

Na zakończenie wypada mi jeszcze nieco powiedzieć o najnowszych kierunkach ftiniatrycznych.

Przewrót, jaki się odbył niedawno w nauce o przyczynach suchot i gruźlicy za powodem Virchova, Niemeyera i Waldenburga, którzy po raz pierwszy zastosowali zdobycze anatomji-patologicznéj do pojmowania klinicznego téj ciężkiéj niemocy, wywarł potężny wpływ przeobrażający na leczenie chorób piersiowych. Dziś powszechnie się wszyscy lekarze na to zgadzają, iż początkiem suchot są nieżyty oskrzelowe przechodzące w zapalenie płuc nieżytowe przewłoczne. Jeżeli utwory zapalenia ulegają przeistoczeniu serowatemu i następnie rozpadowi sérowatemu: natenczas rozpoczynają się suchoty zwykłe. Niestety nie wiemy, od czego zależy owo przejście zapalenia w nacieki sérowate. Też same nacieki sérowate rozpadające się, przedstawiają niemal zawsze ogniska zakaźne dla tworzenia się gruzełków, a więc są przyczyną suchot gruźliczych. (Niemayer, Virchov, Die Krankheiten Geschwülste Str. II. pg. 724.)

W obec takiego zapatrywania się stwierdzonego niezaprzeczonemi dowodami twierdzenie Laenneca, że suchoty są nieuleczne, upaść musiało, i dziś śmiało można powiedzieć, że suchoty należą do chorób dających się uleczyć. Nawet gruzełki i wrzody gruzełkowe na drodze zupełnéj przemiany tłuszczowéj wyleczają się; lubo tego rodzaju przypadki nie często się przytrafiają (Virchov l. c. pg. 652.)

Z tego powodu nie można się téż zgodzić z Niemeyerem (Virch. str. 112.), aby w suchotach gruźliczych rozwijających się na tle suchot płucnych lecznictwo było całkiem bezsilne. I tutaj zdarzają się przypadki wyleczenia. Gdybyśmy jeszcze mogli dojść przyczynę, w skutek któréj utwory zapalne ulegają przeistoczeniu serowatemu: wtedy mielibyśmy zupełną pewność wyleczenia suchot z wyjątkiem co najwięcéj gruźlicy pierwotnie się objawiającéj.

Słowem, dziś znowu medycyna umiejętnie udowadnia to, co już lekarze starożytni i podania ludowe utrzymywały o uleczalności suchot. Wiadomą jest rzeczą, iż myśl ta i wiadomości o tak zwanych *phthises sanatae* ciągnie się jak nić Aryadny przez całe dzieje medycyny. Nader ciekawe w téj mierze szczegóły historyczne znaleźć można w dziele Merspergera ([1]).

Nowy sposób badania ośrodków nerwowych człowieka

przez Dra **W. Beca** profesora zw. Anatomii w Kijowie,
przełożył
Dr **Władysław Rudnicki**, prosektor szpitala gł. we Lwowie.
(Ciąg dalszy).

III.

Zabarwienie wyrobów drobnowidowych.

Każdy skrawek przenosi się bezposrednio z żeleźca noża do naczynia napełnionego wodą czystą, świeżą. Ażeby nie zmieszać wyrobów, każdy skrawek umieszczony osobno w inném naczyniu szklanem. Dla rozróżnienia powierzchni górnéj i dolnéj, wycinamy z całego wyrobu w kierunku podłużnym część jego tkanki. Według tego znaku możemy odróżnić prawą i lewą jego połowę, a tém samém i na skrawkach odróżnić potem powierzchnię górną.

Przygotowane skrawki spoczywają w wodzie, stosownie do stopnia stwardnienia od jednéj doby do trzech.

Latem zwłaszcza, należy często zmieniać wodę, a nawet do każdego naczynia dodawać po kawałeczku kamfory, jak to doradza Maks Schultze celem zapobieżenia rozwojowi wymoczków. Wymokłe wyroby prze-

([1]) Die Frage über die Heilbarkeit der Lungenphthisen, historisch, patologisch und therapeutisch untersucht. Würzburg. 1867. str. 16 i nast.

---

2. Anatomii patologicznéj i Patolgii ogólnéj. 3. Meteorologii, 4. Otjatryki i 5. Geografii) tudzież jako nowe wzbogacenie zjazdów, wystawę narzędzi, środków nauczania, wzorów, rysunków i dzieł z dziedziny nauk przyrodniczych i lekarskich, urządzony staraniem Dra Plossa z Lipska. (O wystawie téj później szczegółowo zdam sprawę; tymczasem tylko zapisuję, że wystawa przyrodniczo-lekarska, urządzona w r. 1869 przez Dra Adryana Baranieckiego na Zjeździe lekarskim krakowskim o trzy lata wyprzedziła pierwszą takąż wystawę przyrodników i lekarzy niemieckich). Wreszcie prof. Thiersch wspomniał z wdzięcznością o pomocy, jakiéj zawiadowcy tegorocznego zjazdu doznali od władz rządowych i miejskich. Potem nastąpiły przemówienia: naczelnika obwodu v. Burgsdorffa, delegowanego przez ministra spraw wewnętrznych, tudzież burmistrza Dra Kocha, którego jędrną mowę przyjęto żywemi oklaskami. W ogóle z zadziwieniem uważałem, że zwyczaj francuzki dawania oklasków mowcom w zebraniach naukowych przyjął się u Niemców, przynajmniéj w tych zjazdach, szczególnie na posiedzeniach ogólnych, a nawet i na posiedzeniach oddziałowych; tylko niektóre oddziały (np. ginekologiczny) zaraz z góry uchwaliły, że nie wolno przyklaskiwać mowcom. Następnie prof. Ragona z Modeny w imieniu dwóch towarzystw naukowych rzeczonego miasta wyraził życzenia dla Zjazdu w języku włoskim. Po nim Dr Bruhns, prof. Astronomii z Lipska, złożył 3-tomowe dzieło będące biografią ogólną i naukową Aleksandra Humboldta, ułożoną pod jego kierunkiem przez wielu uczonych niemieckich i opowiedział dzieje utworzenia tego dzieła. Następnie drugi zawiadowca Zjazdu Prof. Zirkel, odczytał list Prof. Wunderlicha, obecnego rektora uniwersytetu lipskiego, wyrażający ubolewanie, że stan zdrowia zniewolił go już dnia 5. Sierpnia udać się do wód, wskutek czego nie może brać udziału w Zjeździe. Potem wstąpił na mo-

nosimy z wody do roztworu karminu. Rozmaite proponowane ostatniemi czasy istoty dla zabarwiania wyrobów drobnowidowych, jako to: indygo, barwy anilinowe, roztwory rozmaitych barwików roślinnych, nie nadają się do zabarwienia wyrobów ośrodków nerwowych. Jedne z nich w nieznacznéj tylko ilości wessane zostają, inne znów jak np. anilina, występują z wyrobów wraz z wodą, którą wyskok wyciąga. Najlepszym i bodaj czy nie jedynym sposobem zabarwiania ośrodków nerwowych, pozostaje zawsze sposób podany przez Gerlacha, mianowicie za pomocą karminu lub jak się wyrażają niektórzy: karminianu ammoniakowego. Mógłbym tu powtórzyć słowa Deitersa, iż jeżeli w ogóle niezbędnem jest zabarwienie wyrobów nerwowych, w takim razie karmin przedstawia środek, nad który nie ma powodu żądać lepszego [1]. Za dowód, że karmin w pewien właściwy (nie jednaki) sposób zachowuje się względem rozmaitych pierwocin, do których wessanym zostaje, mogą służyć owe różnice co do zabarwienia, jakie Mautner znalazł w komórkach nerwowych. Deiters zaprzecza, aby te różnice istniały, sam atoli przyznaje, że istnieją gromady komórek wsysające więcéj, inne zaś, które mniéj karminu wsysają. Ja zaś nietylko mogę potwierdzić toż samo, lecz i dodać jeszcze, że istnieją pewne gromady komórek, które wsysają tylko pewną ograniczoną ilość karminu i po za granicami téj ilości nie zmieniają się wcale, bez względu na stopień stężenia płynu barwiącego, ani też na długość czasu przez jaki zanurzone w nim zostają. Z tego powodu zabarwianie wyrobów stanowi nader ważny środek pomocniczy dla badań dotyczących budowy ośrodków nerwowych.

Roztwór karminu zwykłem przyrządzać w następujący sposób. Zwykły karmin znajdujący się w handlu rozciera się w tyglu z dodatkiem nieznacznéj ilości wody, aż powstanie ztąd rodzaj gęstéj cieczy; następnie ustawicznie ciecz tę mieszając, dodaje się roztworu amoniaku. Powstały gęsty rozwór karminu w amoniaku rozcieńcza się znaczniejszą ilością wody i przesącza przez cedzidło (filtr). Za pomocą przecedzenia usuwamy z roztworu obce przymieszki, które napotykają się w najlepszym nawet karminie w handlu, np. proszek szkła.

Roztwór przyrządzony w ten sposób wystawiamy na działanie słońca, w niezatkanem naczyniu, najlepiéj ze szkła zielonego, a to dopóty dopóki nie powstanie w nim osad błotnisto-czerwony, płatkowaty, który usuwamy przez nowe przecedzenie płynu.

Po upływie pewnego czasu w cieczy téj wystawianéj tak samo, jak przedtém na działanie wpływów ubocznych, powstaje nowy osad, który znowu przez przecedzenie usunąć należy. Po największéj części, za trzecim razem osad już nie powstaje; gdyby zaś powstał, w takim razie płyn przecedzony należy przechowywać nadal w zatkanem naczyniu. Roztwór karminu przyrządzony w sposób dopiero opisany, daje się przez całe miesiące, rok cały nawet, nie ulegając żadnym zmianom. Zabarwia on nader szybko wszelkie wyroby drobnowidowe, nadewszystko zaś barwi w sposób swoisty wyroby z ośrodków nerwowych. Pół godziny, najwięcéj zaś godzina czasu wystarcza do jak najdokładniejszego zabarwienia skrawków takiéj wielkości, jak się podoba. Jeżeli wyrób jest bardzo cienki i dobrze wymoczony w wodzie, w takim razie po 10 minutach lub kwadransie występuje zupełne zabarwienie, poczém wyrób wsysa już istotę barwiącą nader powolnie. Przedewszystkiem zabarwia się istota szara, jéj masa ziarnista, następnie komórki nerwowe w rozmaitych układach, oraz przybłonek wyściółki jam mózgowych (ependyma) później zaś wszystkie inne części. Rozcieńczając roztwór karminu coraz bardziéj, możemy wedle woli pozostawić pewne części wyrobu bez zabarwienia, inne zaś zabarwić i otrzymać w ten sposób bardzo piękne i nauczające wyroby dla demonstracyi równie gołém okiem, jak pod drobnowidem. Gdy przyrządzamy roztwór karminu, latem zwłaszcza, zdarzyć się może, że powierzchnia płynu pokryje się białemi płatkami pleśni i roztwór wydaje wtedy woń przykrą, cuchnącą. Zdarza się to w największéj liczbie przypadków; jednakże nietylko nieszkodzi sprawie przyrządzenia roztworu, ale przeciwnie przyspiesza ją zwykle. Otrzymawszy po raz pierwszy osad i przecedziwszy roztwór, nie należy wcale zwracać uwagi na ów zapach cuchnący; po upływie pewnego czasu znika on sam przez się i ostatecznie przecedzony roztwór niewydaje żadnéj woni.

Osad płatkowaty, powstający przy roztwarzaniu karminu, przemyty wodą przecedzoną, zawiera zawsze część barwnika. Osad ten ma następujące własności: za dodaniem roztworu potażu gryżącego, część tego osadu rozpuszcza się, druga zaś pozostaje nierozpuszczoną. Otrzymany w ten sposób roztwór ma barwę malinową, zaprawiony zaś mocnym kwasem octowym tworzy osad płatkowaty, który rozpuszcza się w stęzo-

[1] Deiters. Untersuchungen über die Strucktur des Rückenmarks und Gehirn — Str. 26.

---

wnicę prof. Ludwig i odczytał t. zw. mowę uroczystą (Festrede), która, jako czytana, [i to nie zbyt płynnie nie wielkie zrobiła wrażenie, jakkolwiek treścią swą zasługiwała na lepsze uznanie. Zjazd tegoroczny, 45ty z kolei, miał szczególne znaczenie jubileuszowe, albowiem 50 lat temu, właśnie w tem samem mieście zebrało się za pobudką Okena kilkunastu przyrodników i lekarzy, tworząc pierwszy skromny zawiązek zjazdów obecnie tak świetnych. Okoliczność tę, ma się rozumieć uwydatnił w swéj mowie Prof. Ludwig; z wielką jednak ostrożnością pominął niemal całkiem milczeniem przeszkody, jakich ze strony rządów niemieckich doznawały pierwsze zjazdy. Nareszcie po kwandransie przerwy przeznaczonéj na pokrzepienie sił, Dr Preyer, Prof. Fizyologii z Jeny, miał świetną mowę „o badaniu życia,“ która żywo i zasłużone zyskała oklaski.

W wykładzie swym, który odznaczał się płynną i ożywioną wymową, Prof. Preyer zastanawiał się najprzód nad pojęciami „badanie życia“ i „mechanika życia“, wykazując, że nasze stólecie, przeważnie mechaniczne, zrobiło w tym względzie jak największe postępy. Ścieśnienie ludności w skutek jéj wzrostu, walka o przestrzeń i czas zniewalają do wynalazków; nawet języki biorą udział w téj walce, niektóre się rozszerzają, inne nikną. Całkiem podobny obraz przedstawia walka tępiących się nawzajem poglądów naukowych. Z zaczepki i obrony wynika tu spór żywy, co do którego czasami wątpliwą rzeczą wydawać się może, czy takowy wiele posuwa naukę. Ostateczny jednak wynik i tutaj ten bywa, że to zwycięża, w czém jest najmniéj błędów; to tylko jest zdolném do życia i ostać się może przed najwyższą instancyą, jaką jest rozum.

W téj walce panującym stał się pogląd mechaniczny na sprawy żywotne, który wprawdzie niemoże odsłonić wszystkich tajemnic życia. Otóż mógłby ktoś zarzucić, że pogląd ten z tego powodu obawia się własnych wyników i że przeto nie może się utrzymać. Ale tak nie jest. Pogląd ten postępuje dalej spo-

nym kwasie octowym. Z tego ostatniego roztworu można nowy osad otrzymać za dodaniem żelazo-sinku potasu (*cyanetum ferroso-calicum*), dodawszy jednak soli Gmelina (*cyanetum ferrico-calicum*) żadnego nie otrzymuje się osadu. Osad powstały z roztworu potazu za pomocą kwasu octowego nie zatrzymuje w sobie barwnika i przemyty kilkakrotnie wodą przepędzoną bezbarwnym się staje. Za dodaniem do części roztworu w potazu gryżącym nieco cukru, następnie zaś kwasu siarczanego, powstaje w miejscu zetknięcia się tych dwóch odczynników lekkie zabarwienie fioletowe, które atoli szybko znika. Część roztworu ogrzanego do wrzenia za uprzedniem dodaniem azotanu rtęciowego, przy odparowywaniu cieczy przybiera barwę fioletową. Gdy zagotujemy (aż zawre) osad otrzymany za pomocą kwasu octowego z roztworu potazu ze stężonym kwasem solnym, rozpuszcza się on bez wszelkiéj zmiany w barwie.

Osad nierozpuszczalny w potazu gryżącym nie rozpuszcza się też w kwasie octowym. Z cukrem i kwasem siarczanym nie daje barwy fioletowéj. Zagotowany z kwasem solnym rozpuszcza się tylko w części i niesprowadza żadnéj zmiany w barwie cieczy. Za dodaniem roztworu siarczanu miedziowego, osad ten przybiera barwę ceglasto-czerwoną. Rozpuszcza się on w amoniaku, a zaprawiony roztworem jodu przybiera barwę żółtą.

Z pomienionych własności wypada: 1) że roztwór karminu handlowego w amoniaku zawiera dwa różne ciała białkowate, które pod wpływem światła i ciepła po części się rozkładają, po części zaś przeistaczają się w związki nierozpuszczalne. 2) Własność karminu zabarwiania przedewszystkiem tkanek zwierzęcych (wyrobów histologicznych) zależy od obecności, lub też nieobecności chociażby najmniéjszéj cząstki wolnego amoniaku. 3) Tworzenie się ziarenek w przygotowanym do użycia i przecedzonym roztworze karminu, które się zawsze zdarza niespodzianie, raptownie i zaciemnia obraz wyrobu (jak to już liczni spostrzegli badacze) tłumaczy się wydzieleniem ciał białkowatych z roztworu karminu w amoniaku, nie zaś wystąpieniem tlenku glinu, jak mniemali niektórzy.

Zachodzi pytanie, jakie to są ciałka białkowate i zkąd powstają? Karmin przyrządza się z owadów znanych pod nazwą biedronki czyli koszenili (*coccinella*), a zatem z istot, zawierających liczne związki białkowate[1]).

Na podstawie przytoczonych wyżéj własności chemicznych, tworzących się osadów mamy prawo wnosić że jeden z nich, rozpuszczalny w potazu, podobnym jest do paralbuminu, drugi zaś, nierozpuszczalny, zbliża się do ichtydinu, istoty znajdujących się w żółtkowych łuszczkach ryb ościstych.

Pozwalam sobie zrobić tu uwagę, że własności koszenili jako żywotnego ciała (zwierzęcego ustroju) poczęły być znanemi w Europie nie wcześniéj jak dopiero w końcu XVI stulecia [1]); wiadomości dotyczące utrwalone zostały, dopiero gdy Geofroy opisał to żyjątko w r. 1714. Do tego zaś czasu, koszenilę uważano za wytwór tych roślin, na których ona żyje. Tymczasem Rusini i inni Słowianie oddawna znali koszenilę, jako istotę żyjątko, nie zaś jako roślinę. Nazwy: czerwiec, czerwicznik, czerwiwaja trawa, czerwienka, czerwienica, oraz pochodne ztąd wyrazy: czerwlenyj, czerwenyj, czerwony (po rosyjsku: krasnyj) oddawna były w użyciu u Rusinów. Od czerwienki i czerwienia pochodzą prawdopodobnie nazwy czerwienskie grody (czerwienskije gorodá po rossyjsku), zawojowane przez Włodzimierza w r. 981.

Niechże o tem raczą wiedzieć panowie Beery, Virchowy, Schaffhauseny [2]). Ów dziki człowiek zaludniający przestronną ruską ziemię, w stanie swym pierwobytnym, odznaczał się tém, że zdrowo są-

[1]) W handlu karmin sprzedaje się w tabliczkach i grudkach. Otrzymuje się on przez przetwarzanie koszenili z amoniakiem. Jedna część mianowicie zmełtéj koszenili maceruje się w zamkniętém naczyniu z 3 częściami amoniaku przez miesiąc; do cieczy, która się staje przejrzysta, dodaje się 0,4 części galeretowatego osadu ałunu, następnie zaś ciecz odparowuje się w naczyniu miedzianém, aż do ustąpienia zapachu amoniaku. Pozostałą masę rozcina się na tabliczki i suszy. Dla przyrządzenia karminu w grudkach, koszenila maceruje się w amoniaku przez dni 8 tylko, następnie ciecz odparowuje się do $^2/_3$ dawnéj objętości, bez dodania ałunu. Taki karmin zawiera mniéj barwnika, niż poprzedni.

(Traité des matières colorantes. Schützenberger, T. II. str. 455.)

[1]) Lopez de Gomara en 1525 et Plumier en 1692 donnèrent les prémiers la déscription de l'insecte et de la plante sur laquelle il vit, mais leur opinion ne fut point écoutée. (Schützenberger. l. c. str. 337.)

[2]) Schaffhausen. Ueber die Urform des menschlichen Schädels.

---

kojnie, i pewno, chociaż jeszcze nie wszędzie zajść może. Nie słusznym też jest zarzut, że ta metoda umié tylko niszczyć. Odkrycie wielkich praw natury np. prawa ciążenia (Newton) i utrzymania siły (Helmholz) jest równie wzniosłém, jak największe utwory w dziedzinie sztuki. Te ostatnie lud wprawdzie prędzéj zrozumié; albowiem uczucie łatwiéj przyjmuje, niż rozum.

Swiat cywilizowany niesłusznie żąda wyjaśnienia co do istoty życia. Wyjaśnienie życia mechaniczne, nad którem mówca tu się zastanawia, stara się zredukować przypadki powikłane na prościejsze, dopóki ostatecznie nie pozostanie tylko minimum stosunków niewyjaśnionych. Środkami pomocnemi w tym względzie są: spostrzeganie i doświadczanie. Z takowych okazuje się, że warunki życia są dwojakie, mianowicie:

1) Zewnętrzne, i to dwojakie, pośrednie i bezpośrednie;

2) Wewnętrzne.

Co do czterech warunków życia zewnętrznych bezpośrednich, mowca zastanawiał się najprzód nad znaczeniem tlenu dla życia. Lecz niemniéj niezbędną jest obecność wody; z nią łączy się pokarm, jako trzeci warunek życia. Wreszcie czwarty warunek ciepło, nie jest wprawdzie z poprzedniemi równorzędnym, niemniéj jednak koniecznym.

Warunki życia wewnętrzne nierównie mniéj są znane; albowiem połączenie pierwiastków jest tutaj zbyt zmienne i podlegające rozkładowi, a badanie daleko trudniejsze. Sposób i postać dotyczących połączeń są jeszcze zbyt ciemne, a pojęcie „komórki“ w znaczeniu fizyologicznem nie wskazuje już pierwociny, lecz właściwy ustrój; po sztucznem podzieleniu komórki w pewnych warunkach, cząstki pojedyncze tejże okazują te same zjawiska, jak cała komórka, mianowicie oddychanie, ruch, odżywianie i mnożenie. Jeżeli się nam uda, organizmowi odebrać wszystkie warunki — a po pewnym przeciągu czasu, przywracając takowe, przy

dził o zjawiskach i utworach przyrody, a więc posiadał własności rasy intelektualnéj, które mu, chociaż dachogłowemu zwierzęciu (*tectocephalus*), dają poniekąd prawo do historycznych sporów ze swymi płaskogłowemi (*platycephalus*), sąsiadami — opiekunami cywilizacyi. (Dok. n.)

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

Gdy JP. Dr. Med. Ignacy Janowski, mianowany w dniu 7 Czerwca r. b. przez Wydział lekarski Uniwers. Jagiell. asystentem profesora kliniki okulistycznéj, w dnia 9 Sierpnia r. b. zrzekł się rzeczonéj posady, przeto Zastępca Dziekana Wydziału lekarskiego w Uniwers. Jagiell. w dniu 2 Września r. b. do L. 280 ogłosił Konkurs celem obsadzenia miejsca wspomnionego asystenta. Kandydaci do téj posady mogą składać swe podania aż do dnia 15 Października r. b. włącznie, na ręce Profesora okulistyki w Uniwers. Jagiell.

Dodatkowo do ogłoszenia z dnia 16 b. m. l. 37119 podaje się do wiadomości, że wys. c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych zezwoliło rozporządzeniem z dnia 25 b. m. l. 13394 na podwyższenie dyet lekarzom eksponowanym celem leczenia chorych cholerycznych, a mianowicie doktorom medycyny na 10 złr., a chirurgom na 5 złr.

Z c. k. Namiestnictwa.

KRONIKA I ROZMAITOŚCI.

Kraków, dnia 4 Września 1872 r.

Sprawy lekarskie uniwersyteckie.

(Ciąg dalszy. — Zob. nr. 35).

* VII. Wydział lekarski tutejszy już od lat kilku uznał, że w miarę wzrastającéj wciąż liczby uczniów, klinika chirurgiczna, licząca tylko 14 łóżek, staje się coraz mniéj wystarczającą. Z tego powodu na posiedzeniu odbytém dnia 18 Lipca r. b. bardzo usilnie i jednomyślnie poparł prośbę Prof. Bryka, wystosowaną do wys. Ministerstwa, o rozszerzenie rzeczonéj kliniki.

VIII. Stósownie do nowych przepisów ministerstwa wyznań i oświaty o wykładzie nauk w wydziale lekarskim (Zob. Nr. 26 i 27 „Przeglądu lek." z r. b.) wszyscy uczniowie tegoż wydziału zapisywać się będą w 2gim roku na Ćwiczenia fizyologiczne. Otóż Ćwiczenia te, równie jak Ćwiczenia histologiczne, jeżeli w nich mają brać udział z obowiązku wszyscy uczniowie wydziału lek., wymagają obszernego lokalu. Obecny zakład fizyologiczny, pomieszczony przed 6 laty w starym domu niegdyś Wechslera obok kolegium fizycznego, nie będzie w tym celu wystarczającym; gdy zaś prócz tego okazuje się, że ściany domu, w którym się mieści, rysują się i grożą zawaleniem: przeto grono Profesorów nauk lekarskich na posiedzeniu dnia 18 Lipca r. b. jednomyślnie poparło prośbę prof. Piotrowskiego wniesioną do wys. Ministerstwa, o zbudowanie nowego Zakładu fizyologicznego na gruncie należącym do uniwersytetu, przytykającym do zabudowań Kolegium fizycznego, od Ulicy Gołębiéj.

IX. Według tychże przepisów ministeryalnych uczniowie wydziału lek. w półroczu 10tém mają uczęszczać na wykład kliniczny o chorobach dziecięcych. Gdy zaś dotychczas dla braku odpowiedniéj kliniki docent Pedyatryki Dr. Jakubowski miewa tylko wykład teoretyczny téj nauki z kliniką chorych ruchomych; przeto wydział lekarski na témże posiedzeniu na wniosek Prof. Rydla uchwalił jednomyślnie prosić o przyspieszenie sprawy, już przeszło od roku toczącéj się, o urządzenie kliniki stałéj chorób dziecięcych w szpitalu św. Łazarza.

X. Nareszcie na témże posiedzeniu dnia 18 Lipca r. b. wydział lekarski na wniosek Prof. Piotrowskiego ponowił prośbę, zaniesioną już przed 2 laty do wys. Ministerstwa, o przeniesienie wakacyj letnich w uniwersytecie naszym z miesięcy Sierpnia i Września na Lipiec i Sierpień. Za wnioskiem tym przemawiały następujące ważne względy; Najprzód m. Lipiec, podczas którego największe są upały, najmniéj stósownym jest do wykładów i innych zajęć uniwersyteckich, a najwłaściwszych na wypoczynek. Powtóre, gdy wakacye letnie w uniwersytetach i gimnazyach odbywać się będą w tych samych miesiącach, niemałe ztąd wynikną korzyści i dogodności, szczególnie dla tych uczniów uniwersyteckich, którzy podczas wakacyj znajdują zajęcie i utrzymanie dając korepetycye uczniom gimnazyalnym; jakoteż dla tych rodziców, którzy równocześnie mają synów na naukach w gimnazyach i w uniwersytecie. (C. d. n.)

* **Lublin.** Rada zakładów dobroczynnych gub. Lubelskiéj naznaczyła jako zapłatę za pobyt w Szpitalach gubernii na salach ogólnych po 22 kopiejki dziennie za dobę, w oddzielnych zaś pokojach po kop. 60. Za pogrzeb z izb ogólnych pobierać się będzie 2 ruble, z pokojów zaś oddzielnych 4 rs. (K. W.)

---

wrócić życie, to jestto ogromnym tryumfem nauki mechanicznéj. W poprzednich stóleciach Lenwenhock, Spalanzani i Fontana utorowali w tym względzie drogę nauce, w tym zaś wieku przedewszystkiem Karol August, Zygmunt Schultze doświadczeniami dowiódł, że zwierzęta można wskrzeszać. Organizmy, które od r. 1823 pozbawione były wszystkich warunków życia można według jego doświadczeń, jeszcze teraz ożywić na nowo, dostarczając im, w cieple, wody zawierającéj powietrze; pszenica mumij egipskich, kiełkująca po tysiącach lat, jest także ważnym przykładem w tym przedmiocie. Ale i większe zwierzęta, płazy i ryby zmarznięte jak kamień, można wskrzesić zachowywując stosowne ostrożności. W przypadkach tych, jak badanie dowiodło, nie można wcale wykazać życia utajonego, przeciwnie zastosować się tu daje tylko tłumaczenie mechaniczne. Nie ma pierwiastku żywotnego albo siły żywotnéj w dawniejszém znaczeniu. Jednakże być może iż węgiel należy uważać za pierwiastek żywotny (*Lebensstoff*), a to z tego względu, iż pochodzenie jego jak się zdaje, da się zawsze odnieść do źródła organicznego. Ważnem byłoby zadaniem wynaleźć węgiel niewątpliwie nieorganiczny.

Jako wynik poprzedzających rozstrząsań czyni mowca uwagę, że ściśle rozróżnić od siebie należy dwa przeciwieństwa przymiotnika: „żyjący", mianowicie:

1) nieżyjący, ale zdolny do życia (żywotliwy),

2) nieżyjący nie zdolny do życia (nieżywotliwy) czyli umarły.

Tam, gdzie tajniki życia szczególnie się zaciemniają, gaśnie pochodnia mechanicznego tłómaczenia spraw żywotnych. Czynności duchowe każą się domyślać jeszcze innych źródeł wiedzy, dotychczas dla nas zaćmionych; inne jeszcze czynniki zostawiają się rozumowi. Każdy ktokolwiek choć raz w życiu miał to szczęście, iż odkrył jakieś prawo natury, przyznać musi iż oprócz pracy, metody badania ściśléj, matematycznéj

* **Paryż.** Ksawery Gałęzowski, znany okulista, w Paryżu, zaślubia pannę Tamberlick, córkę tenora, który zachwycał swoim głosem Europę i Amerykę, a obecnie jest właścicielem teatru w Hawannie. Ksawery Gałęzowski jest synowcem Seweryna Gałęzowskiego, doktora medycyny i filantropa. Po smutnych wypadkach r. 1870 Ksawery ratował energicznie ranionych w ambulansach, za co ozdobiony został krzyżem legii honorowéj.

Okoliczność, która spowodowała zbliżenie się Dra Gałęzowskiego do dzisiejszéj jego narzeczonéj, była następująca:

Pewnego dnia ojciec Tamberlick zapukał do drzwi młodego doktora, prowadząc swoją córkę zupełnie prawie ociemniałą i którą już wszyscy lekarze opuścili twierdząc, że choroba jest nie do wyleczenia.

Doktór Gałęzowski jakkolwiek widział, iż ratunek jest wątpliwy, postanowił jednak wyczerpać wszystkie skuteczne środki. Przedsięwziął więc operacyą nader ryzykowną i ta szczęśliwie się udała.

Gdy dziewica przejrzała, doktór zawołał z zapałem:

— Jestem najszczęśliwszym z ludzi. Pokochałem panią ociemniałą — kocham widzącą — i oświadczył się o jej rękę.

(*K. W.*)

O stanie cholery przez departament lekarski w Petersburgu publikowane, nie świadczą wcale, by straszna ta epidemia ustawała. Jeżeli bowiem zmniejszyła się w niektórych miejscach, w znaczniejszych daleko rozmiarach powiększyła się w drugich. W Petersburgu było chorych 411, od 9 (21) do 16 (28) Lipca zachorowało 476, wyzdrowiało 251, umarło 253, pozostało chorych 383; w Moskwie 7 (19) Lipca było chorych 48, do 15 (27) Lipca zachorowało 49, wyzdrowiało 24, umarło 22, pozostało 51; w pow. Czausowskim (gub. Mohilewska) od 25 Maja (6go Czerwca) do 29 Czerwca (11 Lipca) zachorowało 711, wyzdrowiało 2 2, umarło 350, pozostało 149. W Kijowie i Ekaterynosławiu, jak gazety donoszą, cholera prawie całkiem przycichła.

* Andant zaleca środek ludowy od oparzelin lżejszych, od 200 lat we Francyi używany, t. j. ciasto z glejty (*Lithargyrum*) zarobionej z oliwą, chwaląc wielką tegoż skuteczność. (*Bull. de Ther*).

* Przyprawa tranu rybiego. Do 3ch uncyj tranu czystego dodaj 15 kropli *Ess. Eucalypti globuli* i zatkaj dobrze we flaszce. Do tranu brunatnego można dodać nieco więcéj olejku. (*Lanc.*)

---

potrzeba tu jeszcze najczęściej jakiegoś błysku, jakiegoś natchnienia nie dającego się dotychczas uchwycić w formułki. Umysły pierwszorzędne po wszystkie czasy należycie oceniały i uprawiały właśnie tę stronę wiedzy, któréj mowca nie myśli lekceważyć; albowiem badaczowi natury właśnie przystoi tolerancya względem myślenia innych ludzi. Najwyższym zaś celem badania natury jest wykazać, jak wszystkie zjawiska natury zależą wzajemnie od siebie.

Mowa prof. Preyera, o któréj powyższe streszczenie dać może oczywiście tylko słabe wyobrażenie, zyskała sobie w pierwszéj chwili jednomyślne oklaski, jak mi się zdaje głównie swą formą płynną i ożywioną. Jednakże, po zastanowieniu się nad ostatnim ustępem mowy, szczerzy materyaliści, sarkać poczęli na Preyera jako na odstępcę nauki ściśle, skłaniającego się do mistycyzmu. Otóż bardzo ciekawym jest faktem, że te same mniej więcéj myśli, tylko ściślej naukowo wyrażone, wypowiedział na 2giem zebraniu ogólném, słuchany fizyolog Dubois Reymond w mowie „o granicach wiedzy przyrodniczéj“, którą we właściwém miejscu postaram się streścić.

Mową prof. Preyera zakończyło się pierwsze zebranie ogólne zjazdu.

Redaktor odpowiedzialny: **Prof. Dr St. Janikowski.**

Wielkie **powodzenie** mają od **1862** r. przez kilka **1000**cy dobrych skutków uznane ces. król. austr. i król. węg. uprzyw.

preparaty Wilhelma Abta.

Najtańsza

i najlepsza

obsługa

w salonie

fryzyerskim

Wilhelma

A B T A.

Najlepsze

Mydełko do golenia

sztuka 10 cnt., z przesyłką pocztową 20 cnt.

Wszelkie gatunki warkoczy, loków, szynioniów, peruk, półperuk i innych robót włosowych, wykonywują się szybko i tanio. Zatrudniając bowiem przeszło 20 pomocników, jestem w możności dane mi zlecenia taniéj i szybciéj wypełnić, aniżeli wszyscy moi współzawodnicy. Szanowne damy czeszę wedle najnowszych żurnali, niemniéj udzielam nauki czesania dam.

Uwaga. Roboty z włosów, które przez długie noszenie straciły kolor, farbuję prędko i trwale po o cnt. za łut, według dane go wzoru.

Polecenia na wszystkie strony szybko wypełniam.

Stadt, verlängerte Kärntnerstrasse 51 und Neubau, Neubaugasse 70. Wien.

Ces. król. austr. i kr. węg. uprzyw.

preparaty tłuszczowe do grzebieni.

Najlepszy środek do pobudzenia porostu i utrzymania włosów.

Od wieków znany, lecz trudny do wyrobu a przezemnie chemicznie czyszczony i filtrowany, medycznie badany, tłuszcz do grzebienia, który nigdy nie można było otrzymać jako przedmiotu toaletowego, przez swe wyborne przymioty pobudza porost włosów, wzmacnia cebulki włosowe i najzupełniéj zapobiega wypadaniu tychże. Skutki są zdumiewające. Pomijam przeto wszelkie przechwałki gdyż więcéj jak 1000 pism dziękczynnych są w mych rękach i są do przejrzenia każdego czasu — a te najlepiej dowodzą doskonałości mego wyrobu.

Ceny w częściowéj sprzedaży. Piękne pudełko z 5 sztukami mych c. k. uprz. preparatów tłuszczu do grzebienia, ozdoba każdéj toalety, bardzo odpowiednie na podarunek dla dam i mężczyzn 3 zł.

1 flakon czysto filtrowanego olejku z wonią lub bez woni 1 złr. Jako pomada słoik elegancki 60 c, jako kosmetyk 50 ct. Pomada do farbowania włosów na czarno lub ciemno w szkle alabastrowem słoik 1 zł, jako kosmetyk 50 ct. Pomada na wąsy blond, ciemnoblond lub czarno 25 cnt.

Pomada rezedowa kędzierzawiąca

do wzmocnienia skóry włosami pokrytéj i do zupełnego usunięcia łupieżu, cena słoika w szkle alabastrowem 1 złr., kosmetyk 30 cnt.

Tysiące tysięcy

młodych ludzi zawdzięczają swe piękne brody memu **środkowi na porost brody**, przez wieloletnie badania prawa natury porostu brody i z pomocą starych naukowych dzieł, z praktycznego doświadczenia słynnych mężów fachowych, udało mi się wytworzyć nader wyborny

Środek na porost brody

posiadający skuteczność jako dotychczas uważano za niemożebną, aby nawet u młodych ludzi silny porost brody wywołać.

Wynalazek ten przewyższył wszystko co dotąd znanem było, gdyż wielokrotne, próby u rozmaitych osób dostarczyły zdumiewających rezultatów co pewnie jest najlepszym dowodem doskonałości środka na porost brody.

Słoik z przepisem użycia zł. 1 ct. 80.

Wilhelma Abta najlepszy zupełnie nieszkodliwy środek do farbowania

włosów.

Z c. k. patalogicznego chemicznego instytutu.

P. W. Abt fryzyerowi i perfumiarzowi w Wiedniu.

Wyrabiany przez Pana środek do farbowania włosów nie zawiera w sobie, jako taki używany, żadnych szkodliwych zdrowiu, lub dla włosów i ciała w ogóle, substancyj, dlatego ze stanowiska higienicznego i policyi zdrowia nie zachodzi żadna przeszkoda w używaniu go.

Wiedeń 27 maja 1871.

Z c. k. patologiczno-chemicznego instytutu.
Przełożony c. k. chemik dolno-austr. krajowy i sądu krajowego.
Dr. J. F. Heller w. r.

Skutek tego artykułu do farbowania włosów jest niechybny, jeżeli się dokładnie zachowuje przepis użycia, a włosy raz ufarbowane nigdy nie zmienią swej pięknej powierzchowności; niemniéj przyrastające będą miały tę samą barwę.

Cena. Pudełko z przepisem użycia wraz z potrzebnemi do farbowania szczotkami, miseczką, grzebieniem 3 złr, bez rekwizytów 2 zł. 50 ct.

Pasta do farbowania godna zalecenia dla dam do farbowania na czarno lub ciemno włosów i brwi. W futerale ze szczoteczką i grzebykiem 1 złr.

Mléko piękności

czyli

środek upiększenia skóry

Skutek polega na zasadach najnowszych badań naukowych — 1 złr.

Prawdziwy wyciąg olejku orzechowego

do farbowania siwych włosów na blond, ciemno lub czarno, wyrabiany z zielonych łupin orzechów, najzupełniej nieszkodliwy zdrowiu i włosom, przywraca im naturalny ich kolor, nie walając skóry na głowie ani bielizny. 1 flakon 1 złr.

Maść na odmrożenie prof. Jahnssena.

Ta wyborna maść leczy szybko i niezawodnie wszelkiego rodzaju odmrożenia u rąk, u nóg, uszów, nosa, nawet długoletnie cierpienia, którym inne środki nie pomogły, a używana według przepisu jest także wybornym środkiem na uporczywą czerwoność na twarzy i na nosie. 1 słoik z przepisem użycia 1 zł. 80 cnt.

Niemniéj utrzymuję wszelkie pierwszorzędne tak wiedeńskie krajowe, jak i zagraniczne pachnidła, specyalności, jako to: wszystkie wyroby glicerynowe Sarga; pastę na zęby Dra Pfeffermanna; anatherynową wodę do ust Dra J. G. Poppa; pulcherinę, francuzką esencyę przeciw łupieżowi, Eau Athénienne etc. etc, a w częściowéj sprzedaży liczę je taniéj o 10% jak gdziekolwiekindziéj, albowiem wszystkie te wyroby bezpośrednio z fabryk sprowadzam zakupując hurtownie, a udzielony mi przy zakupnie rabat ustępuję moim szanownym odbiorcom. Za prawdziwość towaru ręczy moje dobre imię.

Zamiejscowe zamównienia za nadesłaniem gotówki z dodaniem 20 cnt. za opakowanie, lub za pobraniem należytości pocztą, wypełniane będą bezzwłocznie.

Główny skład rozsyłkowy hurtownie i częściowo

w salonie fryzyerskim **W. Abt'a, Wien, Stadt verlängerte, Kärntnerstrasse 51.** Fabrik, Neubaugasse Nr. 70.

Jakoteż u następujących firm: w **Wiedniu**: A. Moll, apt., Tuchlauben Nr. 8; J. Weiss, Tuchlauben; H. Schiffner, Jägerzeile; H. Haubner, am Hof; Dr Girtler, Freiung; J. B. Filz, Stadt, Graben; J. Ritter, Stadt, Rothenthurmstrasse Nr. 16.

Na prowincyach: W **Krakowie**: J. Jahn, J. Döning; w **Tarnowie**, W. T. A. Wielogórski; we **Lwowie**; P. Mikolasch, Z. Rucker; w **Stanisławowie**; F. Stecher; w **Lincu** J. Hannsteiner, C. Sedlak; w **Wiener-Neustadt**: C. Donner apt., R. Schmucker, R. Koltscharsch; w **Salzburgu**: A. Szlamer, A. Schwendmayer; w **Gradcu**: J. Burgleitner apt., H. Kielhauser, J. Pilz; w **Tryeście**: J. Fischer; w **Peszcie**: J. v. Török apt., A. Schadeberg fryz., K. Hennesch; w **Presburgu**: F. Heinrici apt., J. Stöger i Syn, J. Westerlöw; w **Pradze**: J. Fürst apt., W. Krausner, B. Fragner, F. Vsetecka, R. Schindler, A. Goldschmieth; w **Brünn**: A. W. Wlassek apt, J. Bodendorfa spadk., J. Lehmann, A. Blumenthal fr.

Wszystkie moje wyroby opatrzone są moją marką ochronną urzędownie protokołowaną, a panowie odbiorcy są proszeni, aby kupując, żądali wyraźnie wyrobów Wilhelma Abta.

W I L H E L M A B T

fryzyer, wyrabiacz parfumeryi, właściciel kilku ces. król. przywilejów itd.

W Drukarni „CZASU" w Krakowie. Rządca drukarni Józef Kostka